

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

## Lekarz, oblubieniec i Pan szabatu 2,1-28

Jak dotąd w Markowej narracji Jezus głosił królestwo Boże i w obrazowy sposób ukazywał jego rzeczywistość poprzez uzdrawianie chorych i wyrzucanie złych duchów w całej Galilei.

Jego misja wydaje się nieprzerwanym pasmem sukcesów aż do teraz, gdy następuje zwrot w opowieści. Począwszy od uzdrowienia paralityka, Jezus spotyka się ze sprzeciwem przybierającym formę braku akceptacji, podejrzliwości i sporów ze strony przywódców religijnych. Incydent ten jest pierwszym z serii pięciu opowieści o konfliktach, podczas których Jezus doświadcza narastającego oporu, którego kulminacją jest plan pozbawienia Go życia.

Jednocześnie każdy z tych epizodów stanowi kolejną ilustrację „**nowej (...) nauki z mocą**” (1,27) i jest okazją do głębszego objawienia Jezusowej tożsamości.

### Uzdrowienie paralityka (Mk 2, 1-12)

**ST:** Wj 34,6-7; 2 Sm 12,13; Iz 43,25

**NT:** II Mt 9,1-8; Łk 5,17-26

**KKK:** uzdrowienie a przebaczenie, 1421,1441-1442,1484,1502; Jezus a faryzeusze, 574,589

**Lekcjonarz:** siódma niedziela zwykła (rok B)

**[2, 1-2] Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszano, że jest w domu. Zebrało się zatem tylu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę.**

Po zakończeniu swej pierwszej kaznodziejskiej wędrówki po wioskach Galilei (1,39) Jezus powraca do **Kafarnaum**, które przybrał za swoje miasto. Tym razem Jego obecność i głoszone przezeń przesłanie przyciągają tak wielu ludzi, że nie było już dla nich **miejsca** (zob.1,33).

Jezus wykorzystuje tę okazję, by wypełnić cel, dla którego przyszedł i który Jego uczniowie będą kontynuować po Jego zmartwychwstaniu (16,20): mianowicie, by **głosić (...) naukę** (1,38; zob.1,15).

**[2, 3-5] I przyszli do Niego z paralytykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili nosze, na których leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: "Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy".**

Podczas gdy Jezus przemawia, przez tłum przeciska się **czterech** mężczyzn, niosących swego sparaliżowanego przyjaciela.

Ludzie pragnący przybliżyć się do Jezusa często muszą pokonać pewne przeszkody (7,27; 10,13.48).

W tym przypadku utrudnienie to jest dwojakie, ów bezradny człowiek nie tylko bowiem musi być niesiony, lecz także i jego wierni pomocnicy **nie mogą (...)** przynieść go do Jezusa ze względu na nadmierny tłum.

Niezrażeni, wpadają na pomysłowe rozwiązanie. Wynosząc swego przyjaciela na **dach** - płaską powierzchnię, wykonaną prawdopodobnie z belek pokrytych strzechą i sprasowaną gliną (zob. ŁK 5,19) - zrywają jego połacie i zaczynają spuszczać tego człowieka do znajdującego się poniżej pomieszczenia.

Musiało to dość znacząco zakłócić kazanie Jezusa, gdy słuchacze poczuli spadające na nich kawałki gliny i zobaczyli, jak nosze stopniowo są pomiędzy nich opuszczane. Lecz Jezus reaguje na to w sposób jednoznacznie pozytywny. Ani on, ani Piotr (do którego prawdopodobnie ten dom należał) nie gania tych ludzi za zniszczenie dachu.

Zamiast tego Jezus dostrzega **ich wiarę**. Nie jest jasne, czy wiarę tę podziela sam paralytyk, lecz wiara jego przyjaciół jest wystarczająca, by ponieść go w jego sparaliżowanym stanie. Jezus łagodnie zapewnia tego człowieka:

**Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy.**

Odpowiedź ta prawdopodobnie znacząco odbiega od tego, co ów mężczyzna spodziewał się usłyszeć. Sięga ona korzeni głębszego paraliżu, wewnętrznego kalectwa, które bierze się z grzechu.

Wiążąc chorobę z grzechem, Jezus odwołuje się do znanego Jego słuchaczom biblijnego motywu: choć choroba jest czymś sprzecznym z zamysłem Boga, jest ona częścią zła dotykającego ludzkość w konsekwencji grzechu (2 Krn 26,16-21; Ps 38,2-18; 107,17).

W rzeczy samej, choroba odgrywa istotną rolę wśród kar, jakimi Bóg groził swemu ludowi za niewierność przymierzu (Pwt 28,21-35).

Nie oznacza to, że chorobę można bezpośrednio przypisać osobistej winie danego człowieka; jak pokazują przykłady Hioba czy cierpiącego sprawiedliwego z Psalmów, cierpienia może doświadczać również ktoś niewinny.

Lecz w tym wypadku **Jezus ewidentnie patrzy na serce tego mężczyzny** i uwalnia go od ciężaru winy, jaki - być może nieświadomie - dźwigał od lat. To warunek wstępny, by mógł on zostać wyzwolony ze swego fizycznego kalectwa.

[2,6-8] **A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: "Czemu On tak mówi?[On] bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?" Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: "Czemu myśli te nurtują w waszych sercach?"**

Słowa Jezusa są tym, co filozofowie nazywają „wyrażeniem performatywnym”, czyli stwierdzeniem dokonującym tego, co wyraża<sup>1</sup>.

Jezus nie mówi tu po prostu temu człowiekowi, że Bóg mu przebaczył;

✚ On **dokonuje** tego przebaczenia.

Znaczenie tego zdumiewającego twierdzenia nie umyka słuchaczom, wśród których są znający Prawo **uczeni w Piśmie**. Dobrze zdają sobie oni sprawę, że przebaczenie grzechów jest prerogatywą **jednego Boga** (zob. Ps 51; Iz 43,25).

Co rozumiały, są oni skonsternowani i myślą sobie: **On bluźni**.

Dostrzegając te niewypowiedziane powątpiewania, Jezus daje pierwszy dowód, że Jego roszczenie jest uprawnione, to **Bóg jest bowiem tym, który czyta w ludzkich sercach** (

**1 Sm 16,7: "Pan jednak rzekł do Samuela: Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi <jak widzi Bóg>, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce."**;

**Jr 12,3: "Ty zaś, Panie, znasz mnie, patrzysz na mnie, badasz serce moje, ono jest z Tobą."**<sup>2</sup>

**Syr 42,18: "On zbadal przepaści i serca ludzkie i wszystkie ich knowania poznał, albowiem Najwyższy posiada całą wiedzę i przewiduje najdalszą przyszłość."**).

---

<sup>1</sup> Innymi przykładami wyrażen performatywnych mogą być wypowiedziane podczas ślubu słowa "biorę sobie ciebie za męża/żonę" czy też zdanie "przekazuję mój samochód bratu"

<sup>2</sup> W oryginale książki jest Jr 12,20 - nie ma takiego wersetu - MK

[2, 9-11] **"Cóż łatwiej: powiedzieć paralitykowi: Odpuszczone są twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje nosze i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralityka: Mówię ci: wstań, weź swoje nosze i idź do swego domu!"**

### **Cóż jest łatwiej?**

Na pierwszy rzut oka z pewnością łatwiej jest coś stwierdzić na temat wewnętrznego stanu człowieka niż publicznie dokonać cudu. Każdy może powiedzieć: **odpuszczone są twoje grzechy**, ale nie ma sposobu potwierdzenia lub obalenia skuteczności tych słów. Lecz twierdzenie, że dokonuje się cudu, może zostać zweryfikowane od razu.

Jezus uczyni więc coś "trudniejszego", by było to znakiem jego władzy czynienia tego, co "łatwiejsze".

Werset 10 można zinterpretować nie tylko jako fragment odpowiedzi udzielonej przez Jezusa uczonym w Piśmie, lecz także jako wtrąconą przez Marka uwagę, skierowaną do czytelników: żebyście **wy wiedzieli**.

Jest to zwrot często wykorzystywany w Starym Testamencie w sytuacji, gdy pokaz Bożej mocy ma poświadczyć, że to On właśnie jest Bogiem (

**Wj 10,2: " i abyś opowiadał dzieciom twoim i wnukom, co działałem w Egipcie. A znaki moje czyniłem między nimi, aby wiedzieli, że Ja jestem Pan. ";**

**16,12: " Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem. ";**

**Iz 45,3: " Przekażę ci skarby schowane i bogactwa głęboko ukryte, ażebyś wiedział, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela."**

Jezus odnosi ten zwrot do samego siebie: dokonywane przez Niego dzieła uzdrowienia objawiają Jego boską tożsamość oraz Jego moc odpuszczania grzechów.

Po raz pierwszy określa samego siebie jako **Syna Człowieczego**, który to tytuł będzie w Ewangelii odgrywać stopniowo coraz większą rolę, zwłaszcza gdy Jezus będzie mówić o swej zbliżającej się męce.

Być może zatem uzdrowienie paralityka **jest** jednak czymś łatwiejszym, ze względu na to, jak wielką cenę za odpuszczenie naszych grzechów zapłaci Jezus.

[2, 12] **On wstał, wziął zaraz swoje nosze i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga, mówiąc: "Nigdy jeszcze nie widzieliśmy czegoś podobnego".**

Na słowa Jezusa ów mężczyzna **wstał** - to samo określenie będzie wykorzystane w odniesieniu do zmartwychwstania Jezusa (16,6: "**Lecz on rzekł do nich: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożył**").

Podobnie jak wczesnochrześcijańscy czytelnicy Markowej Ewangelii, człowiek ten rozpoczyna nowe życie. Jego fizyczne uzdrowienie jest dowodem, że faktycznie dostąpił przebaczenia - jest ono zewnętrznym znakiem wewnętrznego wyzwolenia, przynieszonego przez odpuszczenie grzechów (zob. J 5,14).

Jak się to często dzieje u Marka, tłum reaguje zadziwieniem i wychwalaniem Boga. Jednak uczeni w Piśmie nie podzielają tego podekscytowania i zaczynają żywić względem Jezusa urazę.

## **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 2,1-12)**

Jeśli paralytyk jest obrazem kogoś, kto nie może pomóc samemu sobie - kto potrzebuje pomocy innych w wypełnianiu niektórych podstawowych zadań życiowych - to **w relacji z Bogiem każdy człowiek jest kimś sparaliżowanym!**

Nikt z nas nie jest samowystarczalny w zbliżaniu się do Boga i, dążąc do Niego, nie może polegać tylko na własnych siłach.

Wszyscy w ten lub inny sposób zostaliśmy ubezwłasnowolnieni przez grzech i **potrzebujemy pomocy innych** - czy to rodziców, nauczycieli, przyjaciół, czy nawet ludzi obcych - **by „zanieśli” nas do Jezusa**, zwłaszcza w okresach duchowej ciemności, błędzenia czy zmęczenia.

Wiara oddanych przyjaciół tego mężczyzny była dla Jezusa katalizatorem, dzięki któremu dokonał On uzdrowienia przemieniającego całe życie tego człowieka, fizycznie i duchowo.

- ❖ Podobnie chrześcijanie są często wzywani, by przynosili do Jezusa tych, którzy nie mogą sami do Niego przyjść. W rzeczy samej, czynią tak rodzice przynoszący swe dziecko do chrztu.
- ❖ Innym potężnym sposobem przynoszenia innych do Jezusa jest modlitwa wstawiennicza, zanoszona w wytrwałej wierze, dzięki której drogi tej nie mogą zatarasować żadne przeszkody.

## Powołanie Lewiego (Mk 2, 13-17)

**ST:** Pwt 12,7; Jr 3,22; 17,14; Oz 14,5

**NT:** Mt 11,19; Łk 15, 1-2 II Mt 9,9-13; Łk 5,27-32

**KKK:** zaproszenie skierowane do grzeszników, 545,588-589; Jezus a faryzeusze, 574

**[2, 13] Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał.**

Okazją do następnego sporu staje się powołanie Lewiego, będącego oprócz rybaków jedynym uczniem, którego opis powołania został zanotowany u Marka.

Gdy Jezus idzie **nad jeziorem**, gdzie też najchętniej nauczał (zob. 3,7; 4,1-2; 6,34), tłumy po raz kolejny gromadzą się, by Go słuchać. Marek ponownie rezygnuje z przekazania nam treści nauczania Jezusa; zamiast tego koncentruje się na jego skutku: w tym wypadku na nagłej i radykalnej przemianie czyjegoś życia.

**[2, 14] A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: "Pójdź za Mną!" Ten wstał i poszedł za Nim.**

Tak jak było to w wypadku czterech rybaków (1,16-20), dla **Lewiego** jest to zwykły dzień pracy; po prostu „zajmuje się on swymi sprawami”, gdy Jezus przechodzi obok niego i wypowiada słowa, które na zawsze zmienią jego życie: **Pójdź za Mną**.

W odróżnieniu jednak od rybaków, których można było postrzegać jako przywoitych, nawet jeśli prostych Żydów, Lewi (utożsamiony w Mt 9,9 z Mateuszem; zob. Mk 3,18) był kimś niecieszącym się dobrą opinią.

Wykonywany przez niego zawód był jednym z najbardziej znienawidzonych przez żydowską społeczność, celnicy bowiem w imieniu władz rzymskich pozbawiali biednych ludzi środków do życia, a system podatkowy był podatny na oszustwa i nadużycia.

**Komora celna** Lewiego była strategicznie umiejscowiona przy uczęszczanym szlaku handlowym, który przebiegał przez Kafarnaum. Być może jednym uchem słuchał on z zaciekawieniem Jezusowego nauczania, gdy przeliczał drobne na swym stanowisku.

Prawdopodobnie kompletnym zaskoczeniem było to, że ten słynny, dokonujący cudów rabbi zaprosił kogoś w rodzaju Lewiego do swego najbliższego grona (zob. Łk 19,2-7).

Lecz tak jak w przypadku rybaków, odpowiedź Lewiego pada bez wahania.

**[2, 15-16] Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Wielu bowiem było tych, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: "czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?"**

Zawiązanie nowej relacji między Lewim i Jezusem skutkuje czymś, co uznawano za naturalną tego konsekwencję: wspólnotą **przy stole**.

W kulturze żydowskiej nie było lepszego sposobu ugruntowania relacji niż udział we wspólnym posiłku (

**Rdz 26,30: " Izaak wyprawil im ucztę, oni zaś jedli i pili."**;

**31,54: " A potem Jakub zabił na owej wyżynie zwierzęta na ofiarę, po czym zaprosił swych krewnych na posiłek. A gdy się posilili, ułożyli się do snu na tej wyżynie."**;

**1 Sm 9,24: " Kucharz podniósł lopatkę i to, co było przy niej, i położył przed Saulem. I odezwał się Samuel: Oto, co pozostało, leży przed tobą: jedz! Zostało to bowiem zachowane dla ciebie umyślnie, gdy postanowiłem zwołać lud. I tak Saul jadł tego dnia z Samuelem."**)

Nawet relacje przymierza Izraela z Bogiem celebrowano poprzez jedzenie i picie w Jego obecności (Wj 24,11; Pwt 12,7),

związane zaś z postacią Mesjasza oczekiwania często koncentrowały się na obfitej uczcie, jaką ów miał urządzić (Iz 25,6; 55,1-2).

Marek nie przekazuje nam, w którym domu odbywała się opisywana tu ucztą, być może celowo<sup>3</sup>. Choć niebezpieczne jest przypuszczenie, że to Lewi jest gospodarzem uczt (zob. Łk 5,29), na innym poziomie to Jezus przewodniczy temu świętowaniu odnowienia wspólnoty przymierza.

Towarzystwem Jezusa cieszy się tu Lewi i **wielu celników i grzeszników**, On zaś cieszy się ich towarzystwem. To pierwszy z kilku opisanych w Ewangelii posiłków (Mk 6,41-42; 8,6-8; 14,3), których kulminacją jest ostatnia wieczerza (14,18; zob. 16,14).

Marek zapisuje, że Jezusowi towarzyszyli teraz już nie tylko ci, którzy zostali przez Niego w szczególny sposób do tego wezwani, lecz że **szło za** Nim - czyli stało się Jego uczniami - też wielu innych. Słowo „uczeń” (po grecku **mathētēs**) oznacza studenta lub naśladowcę, który wchodzi w osobistą relację z nauczycielem, by uczyć się zarówno z głoszonej przez niego doktryny, jak i na jego przykładzie.

---

<sup>3</sup> Wprawdzie w polskim tłumaczeniu pojawia się dookreślenie "**w jego [Lewiego] domu**", lecz tekst grecki nie jest tu jednoznaczny - przyp. tłum.

Fakt, że Jezus przyjmuje na swych uczniów grzeszników, jest znakiem Jego mocy wzywania ludzi do nawrócenia (zob. 1,15) i odpuszczania im grzechów, jak pokazano to przed chwilą w opowiadaniu o paralityku.

Lecz władze religijne są zbulwersowane Jego powiązaniem z tak niepożądanymi ludźmi. Najwyraźniej nie mając odwagi do bezpośredniej konfrontacji z Jezusem, żądają wyjaśnień od Jego uczniów.

### **Tło biblijne: Faryzeusze, strażnicy żydowskiej tożsamości**

Faryzeusze byli członkami niewielkiego, lecz wielce wpływowego ruchu odnowy w starożytnym judaizmie. Ściśle przestrzegali zasad pobożności i uznawali samych siebie za strażników Tory.

Pojęcie "faryzeusz" oznaczało "oddzielony" i miało wyrażać gorliwość tej grupy w podtrzymywaniu odrębnej tożsamości ludu żydowskiego w czasach obcej okupacji i mieszania się kultur. By odizolować się od przypisywanej im - Żydom nieczystości, wykształcili oni rozbudowane reguły dotyczące pobożności i czystości rytualnej (Mk 2,18; 7,1-5).

Jezus niekiedy ostro ganił faryzeuszy za ich pustą religijność oraz gorliwość opierającą się raczej na poleganiu na samych sobie niż na poddaniu się Bogu (Mk 8,15; 12,15; zob. Mt 23). Lecz jeśli Jezus był surowy względem faryzeuszy, to dlatego, że **było Mu bliżej do nich niż do innych ówczesnych grup żydowskich**.

Potwierdza On niektóre z wyznawanych przez nich doktryn, w tym wiarę w zmartwychwstanie zmarłych i istnienie aniołów, oraz takie praktykowane przez nich formy pobożności, jak modlitwa, post i jałmużna.

Jego ostrzeżenia przed popełnianymi przez nich błędami zostały zapisane w Ewangelii, ponieważ są to ostrzeżenia skierowane również do chrześcijan.

Faryzeusze często pojawiają się w Ewangelii, jako pozostający w opozycji do Jezusa, próbujący pochwycić Go na jakimś błędzie (Mk 3,2.6; 8,11; 10,2; 12,13).

Lecz **nie wszyscy faryzeusze odrzucili Ewangelię** (J 3,1-2); niektórzy z nich stali się chrześcijanami (zob. Dz 15,5). Najśłynniejszym z faryzeuszy był św. Paweł, który traktował swoją wcześniejszą do nich przynależność jako coś chwalebne (Dz 23,6; Flp 3,5-6), choć zarazem uznawał tę sprawiedliwość według Prawa za "**śmieci**" w porównaniu z Chrystusem (Flp 3,8).

Po zniszczeniu Jerozolimy w 70 roku faryzeusze przetrwali i stali się prekursorami judaizmu rabinicznego.



[2, 17] Jezus, usłyszawszy to, rzekł do nich: "**Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników**".

Jezus odpowiada przysłowiem, które daje kluczowy wgląd w Jego mesjańską misję: **On sam jest lekarzem, a Jego misja polega na uzdrawianiu.**

Na pewnym poziomie wyraźnie świadczą o tym rozliczne uzdrowienia, jakich dokonał. Lecz tutaj tymi, **którzy się źle mają**, są celnicy i grzesznicy. Najbardziej wycieńczającą dolegliwością, z której przyszedł On uleczyć, jest zatem grzech.

Jezus przyjmuje rolę samego Boga: to Bóg jest lekarzem (Wj 15,26; Syr 38,1-15) i uzdrawia ludzi ponad wszystko z ich chronicznej skłonności do buntu (Jr 3,22; 17,14; Oz 14,5).

Jezus wyjaśnia to dokładniej:

**Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.**

Kierowane przezeń „powołanie” to zaproszenie na mesjańską ucztę, radosne przywrócenie wspólnoty z Bogiem, którym cieszą się teraz celnicy i grzesznicy.

- Lecz czy słowa te oznaczają, że Jezus **nie** przyszedł powoływać ludzi żyjących moralnie?
- Czy wezwanie to nie obejmuje uczonych w Piśmie i faryzeuszy?

Odpowiedź staje się jasna w kontekście biblijnych świadectw na temat tego, kim są „sprawiedliwi”.

W najbardziej właściwym znaczeniu tego słowa: „**Nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego**” (Rz 3.10; zob. Ps 14,1-3). Wszyscy są grzesznikami.

Jedyną różnicą jest to, że niektórzy uznają, iż brak im sprawiedliwości, inni zaś nie (zob. 1 J 1,8-10), odrzucając w ten sposób mesjańskie zaproszenie Jezusa (zob. Mt 22,3) oraz Jego uzdrawiającą łaskę.

Jezus całkowicie przeformułuje tu ludzki sposób postrzegania postaci mesjasza.

Jego misja nie polega na ujmowaniu się za ludźmi zachowującymi Prawo oraz potępianiu reszty; należy do niej raczej przynoszenie uzdrowienia, którego potrzebują **wszyscy** ludzie: uzdrowienia ze zniszczeń wywołanych przez grzech.

Wśród chorób, z jakich przyszedł uzdrowić, są nawet grzechy pychy i krytykanctwa.

## Oblubieniec i nowe wino (Mk 2, 18-22)

**ST:** Jdt 8,5-6; Iz 54,5; 62, 4-5; Oz 2,20-22; Jl 4,18

**NT:** Mt 11,19; 22,2; 25,1; Łk 18,12; J 3,29 II Mt 9,14-17, Łk 5,33-39

**KKK:** poszczenie, 1434, 1438; Chrystus jako Oblubieniec, 796

**[2, 18] Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: "Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą?"**

Opisana w poprzednim epizodzie wieczerza Jezusa z grzesznikami staje się przyczyną kolejnej demonstracji świętego oburzenia, tym razem przybierającej formę zapytania o praktykę postu.

Zgodnie z hebrajskimi wzorcami literackimi często to środkowy element w jakimś szeregu znajduje się w centrum zainteresowania. W tej trzeciej z pięciu opowieści o konflikcie, w której Jezus określa siebie samego jako oblubieńca, znajdujemy klucz do interpretacji pozostałych. Jezus w zawołowany sposób objawia tu coś na temat prawdziwego znaczenia spożytego przed chwilą posiłku oraz celu swego przyjścia.

Od Jezusa - jako od pobożnego Żyda i mającego autorytet nauczyciela - w naturalny sposób oczekiwano, że będzie On zalecać swym naśladowcom przestrzeganie dyscypliny postnej, będącej jedną z trzech podstawowych praktyk żydowskiej pobożności (zob. Tb 12,8; Mt 6,3.6.16).

Choć Prawo żydowskie wymagało poszczenia tylko raz do roku, w Dzień Przebłagania (Kpł 16,29), **faryzeusze** praktykowali je dwa razy w tygodniu, na znak swej pobożności (Łk 18,12).

**Uczniowie Jana** Chrzciela najwyraźniej naśladowali Janowy ascetyczny styl życia (Mk 1,6) i pościli na znak swego nawrócenia (zob. Jl 2,12-13).

Lecz ludzie widzą, że Jezus i Jego uczniowie, w przeciwieństwie do tamtych grup, nie tylko uczują z grzesznikami, lecz także nie zachowują dni postnych (zob. Mt 11,19).

Ponownie jest tak, że osoby wyrażające swój krytycyzm zwracają się z nim nie wprost do tych, których on dotyczy - jak gdyby próbując wbić klin między Jezusa i Jego naśladowców.

Podczas gdy poprzednie pytanie o Jezusa było skierowane do Jego uczniów (Mk 2,16), teraz pytanie o **uczniów** zostaje zadane Jezusowi.

**[2, 19] Jezus im odpowiedział: " Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo mają pośród siebie pana młodego".**

Jezus odpowiada - tak jak to często czyni - pytaniem retorycznym, stanowiącym zachętę dla rozmówców, by spojrzeli na całą tę kwestię głębiej.

Odpowiedź ta objawia coś nowego i niespodziewanego na temat Jego tożsamości: jest On **panem młodym** (zob. Mt 22,2; 25,1; J 3,29).

Posiłek zaś, który właśnie spożył, nie był zwykłym spotkaniem grupy przyjaciół: w wymiarze symbolicznym była to uczta weselna, którą Jezus - pan młody celebrował ze swymi **gośćmi weselnymi**.

Dla zanurzonych w Piśmie Żydów symbolika ta brzmiała znajomo.

- ❖ Bóg objawił, że Jego miłość ku wybranemu przez siebie ludowi jest miłością oblubieńczą: „**Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów**” (Iz 54,5).
- ❖ Lecz Izrael ze swej strony często postępował jak cudzołożna żona: „**jak niewiasta nie dotrzymuje wiary swemu oblubieńcowi, tak nie dotrzymaliście Mi wiary wy, domu Izraela – wyrocznia Pana**” (Jr 3,20).

Głównym motywem objawień mesjańskich było to, że któregoś dnia Bóg przywróci oblubieńczą więź pomiędzy sobą i swoim ludem: „**poślubię cię sobie na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana.**”(Oz 2,21-22; zob. Iz 62,4-5)

**[2, 20] "Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć".**

Jezus czyni tu aluzję do chwili wypełnienia się tej obietnicy, do nastania czasu niepowstrzymanej radości, gdy Bóg wreszcie ustanowi ową zażyłą wspólnotę między sobą samym a swym ludem, za którą ten tak bardzo tęsknił.

Jezus w zawołowany sposób utożsamia też **siebie samego** z pragnącym zaślubić swój lud z Bogiem.

Jego obecność, Jego wędrówka po wioskach Galilei były sygnałem, że odstępstwa Izraela wkrótce zostaną zmyte, a oblubieńcze przymierze raz na zawsze odnowione.

Praktyka postu będąca znakiem żałoby (zob. Jdt 8,4-6) byłaby podczas takiego święta nie na miejscu.

Lecz Jezus złowieszczo sugeruje też, że uroczystość zostanie zakłócona **kiedy zabiorą (...) pana młodego** (zob. Iz 53,8) – co stanowi ukryte nawiązanie do Jego męki.

Ponieważ Jezus nie będzie już w sposób widzialny obecny na ziemi, Jego uczniowie słusznie powrócą do praktyki poszczenia, choć w oparciu o inne niż wcześniej przesłanki.

Od tej pory post będzie sposobem przygotowania się na pełnię radości - oraz tej radości pomnażania - podczas uczty mesjańskiej, w której pewnego dnia weźmiemy udział.

**[2, 21] "Nikt nie przyszywa łąy z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąa obrywa jeszcze [część] ze starego ubrania i gorsze staje się przedarcie".**

Jezus dokładniej objaśnia, o co Mu chodzi, za pomocą dwóch przypominających przypowieści obrazów, obu zaczerpniętych z codziennego gospodarskiego życia.

Po pierwsze, **nikt nie przyszywa łąy z surowego sukna do starego ubrania**. Było powszechnie wiadomo, że łąa z nowej tkaniny skurczy się podczas prania i oderwie od zszytych krawędzi, powodując jeszcze gorsze rozdarcie.

W dalszej części Ewangelii odzież będzie symbolem zarówno

- ❖ **starego** życia, odrzuconego po spotkaniu Jezusa (10,50; 13,16), jak i
- ❖ życia **nowego**, w które przyodziewa nas Jezus (5,15 i zob. Rz 13,14; Ga 3,27).

### **Żywa tradycja: Post w tradycji chrześcijańskiej**

Za tradycją biblijną, Kościół starożytny wykształcił pewne postne obyczaje, będące sposobem umacniania się w modlitwie i praktykowania zapierania się siebie.

Już w drugiej połowie II wieku istniała tradycja poszczenia przez czterdzieści godzin od wielkopiątkowego popołudnia do wielkanocnego poranku, mająca upamiętniać mękę Pańską. Później wykształcił się zwyczaj czterdziestodniowego postu.

*"Ojcowie mieli dla postu wielki szacunek. Ich zdaniem, praktyka poszczenia przygotowywała wiernych na pokarm innego rodzaju: pokarm Słowa Bożego (por. Mt 4,4) i wypełniania woli Ojca (por. J 4,34).*

*Post ściśle wiąże się z modlitwą, umacnia w cnotach, pobudza do miłosierdzia, jest wezwaniem Bożej pomocy i prowadzi do nawrócenia serc*<sup>4</sup>.

W tradycji chrześcijańskiej zawsze ściśle łączono post z miłosierdziem względem ubogich. Jak zapisał **św. Augustyn**:

**"Chcesz, aby twoja modlitwa wleciała do Boga?**

**Daj jej dwa skrzydła, post i jałmużnę".**

**[2, 22] Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki. Wino się wylewa i bukłaki [przepadną]. Raczej młode wino [należy wlewać] do nowych bukłaków".**

Po drugie, **nikt** (...) młodego wina nie wlewa do starych bukłaków.

Skórzane bukłaki z czasem wysychały i stawały się podatne na pęknięcia. Można w nich było bezpiecznie przechowywać stare wino, lecz nowe, wciąż przechodzące proces fermentacji, produkowało gazy, które mogły **rozerwać bukłaki**. Nowe bukłaki miały większą elastyczność i były w stanie rozciągnąć się w miarę fermentacji.

**Kluczowe w tych stwierdzeniach jest przeciwstawienie tego, co nowe i stare.**

Jezus przynosi królestwo Boże, całkiem nowe życie i nową drogę zbawienia, których nie da się zamknąć w instytucjach i praktykach Starego Przymierza. Stary płaszcz i stare bukłaki już odegrały swoją rolę.

Jezus nie przyszedł jedynie po to, by coś „załatać” lub skorygować pobożnościowe praktyki swojego ludu; przyszedł, by przynieść mu całkowitą wewnętrzną przemianę.

Owym „**nowym winem**” jest wino obfitego błogosławieństwa Bożego, które miała być wylane na Izraela ( Iz 25,6;55,1; Jl 4,18) - w ostatecznym rozrachunku chodzi tu o Ducha Świętego (zob. Dz 2,15-17; Ef 5,18).

Podczas ostatniej wieczerzy wino zostanie bezpośrednio powiązane z przymierzem poprzez krew Chrystusa (Mk 14,24-25).

Teraz Jezus objawia się temu nowemu winu, trzeba zrobić miejsce w **nowych bukłakach**, czyli w ludzkich sercach, które doznały przemiany, są uległe i gotowe do rozszerzania się w miarę, jak w ukryciu będzie wzrastało królestwo (zob. 4,26-27.32).

---

<sup>4</sup> Urząd Papieskich Celebrazji Liturgicznych, 14 grudnia 2001

## Pan szabatu (Mk 2, 23-28)

**ST:** Rdz 2,2-3; Wj 20,8-11; Kpł 24,5-9; Pwt 23,26; 1 Sm 21,2-7

**NT:** Mt 12,1-8;Łk 6,1-5

**KKK:** szabat, 345-349, 2168-2173; Jezus a Prawo, 547-582, 2173

**Lekcjonarz:** dziewiąta niedziela zwykła (rok B)

**[2, 23] Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat pośród zbóż, uczniowie jego zaczęli po drodze zrywać kłosy.**

Czwarty spór, podobnie jak drugi, dotyczy posiłku – lecz tym razem chodzi o posiłek w biegu, o niejako starożytny odpowiednik fast foodu.

Marek opisuje kilka sytuacji, w których Jezus i Jego uczniowie są tak zajęci posługiwaniem rzeszom ludzi, że nie mają czasu nawet zjeść (3,20; 6,31; 8,1).

Tutaj, wędrując ku kolejnemu przystankowi swej misji, głodni uczniowie korzystają z okazji: idą **pośród zbóż** i przegryzają surowe ziarna. Zrywając **kłosy**, rękami oddzielają plewy i zjadają surowe nasiona.

Żydowskie Prawo wprost dopuszczało takie postępowanie, jeśli tylko przy tym częstowaniu się cudzymi zbiorami nie wykorzystywano żadnych narzędzi: „**Gdy wejdiesz między zboże bliźniego, ręką możesz zrywać kłosy, lecz sierpa nie przyłożysz do zboża swego bliźniego**” (Pwt 23,26).

**[2, 24] Na to faryzeusze mówili do Niego: "Patrz, czemu oni czynią w szabat to, czego nie wolno?"**

Lecz faryzeusze już czają się w pobliżu, by wyłapać jakiś błąd: w tym wypadku jest pozorne pogwałcenie **szabatu**. Zauważają posilających się uczniów i natychmiast wytykają Jezusowi: **czemu oni czynią w szabat to, czego nie wolno?**

Prawo Mojżeszowe wyraźnie zabrania w sabat pracy, w tym i żniw (Wj 34,21). Według rygorystycznej interpretacji, jaką przyjmują faryzeusze, za żniwa - a zatem pracę zabronioną w szabat - należy uznawać nawet ręczne zbieranie ziaren, mające pozwolić na zaspokojenie głodu odczuwalnego podczas podróży.

**[2, 25-26] On im odpowiedział: "Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i poczuł głód, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom".**

Jezus ani nie potwierdza, ani nie kwestionuje ich interpretacji tego, co należy traktować jako pracę. W zamian przenosi dyskusję na inny poziom, odpowiadając pytaniem na pytanie.

Przywołuje incydent opisany w 1 Sm 21-7, kiedy to **Dawid** i jego **towarzysze** ratowali swoje życie, uciekając przed żądnym mordem królem Saulem. Po drodze Dawid wstąpił do **Domu Bożego** (którego rolę w tamtym czasie odgrywał Namiot Spotkania, jako że świątynia nie została jeszcze wybudowana), by poprosić o trochę chleba dla siebie i swych głodnych ludzi.

Ponieważ nie było pod ręką zwykłego chleba, kapłan Achimelek dał Dawidowi kilka **chlebów pokładnych** – chlebów świętych, które trzymano na specjalnym ołtarzu i które mogli spożywać tylko kapłani (Wj 25,30; Kpł 24,5-9)<sup>5</sup>. Fakt, że ów święty chleb był akurat dostępny, sugeruje, że również to wydarzenie miało miejsce w szabat (Kpł 24,5-9).

Poprzez to porównanie Jezus ogłasza, że potrzeby związane z Jego mesjańską misją (tutaj konieczność pożywiania się uczniów podczas drogi) mają pierwszeństwo przed nakazami Prawa.

Lecz stwierdza również coś więcej. Jezus porównuje siebie samego do Dawida, a swych uczniów do kompanii jego wiernych wojowników.

Dawid był „**pomazańcem**”, którego Bóg wybrał na przywódcę Izraela (1Sm 16,13), lecz który przez lata był ścigany przez Saula, zanim wreszcie zasiadł na swym królewskim tronie.

Tak jak Dawid, Jezus jest pomazańcem Pańskim, Bożym Mesjaszem, ściganym i prześladowanym przez przywódców Izraela aż do dnia, gdy zasiądzie na swym tronie.

---

<sup>5</sup> Zwrot: **za Abiatarą, najwyższego kapłana** jest najwyraźniej błędny, w tamtym bowiem czasie kapłanem był nie Abiatar, a jego ojciec Achimelek. Możliwym wyjaśnieniem tej rozbieżności jest fakt, że niekiedy danej części biblijnego zwoju nadawano nazwę od jakiejś opisanej w niej znaczącej postaci lub jakiegoś istotnego wydarzenia (tak jak jest to w Mk 12,26). (...)

Ci, którzy uczestniczą w wyznaczonej Mu przez Boga misji, wykonują Boże dzieło, a zatem tak jak kapłani są zwolnieni z odnoszących się do szabatu przepisów – podobnie jak ludzie Dawida dostąpili kapłańskiego przywileju spożywania świętego chleba<sup>6</sup>.

**[2, 27-28] I dodał: "To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest Panem także szabatu".**

Określiwszy już tę dyspensę, Jezus formułuje głębszą zasadę, jaka się za nią kryje: **To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu.**

Szabat miał na celu wnoszenie co tydzień ludzi ponad rutynę doczesnych wysiłków, by mogli oni korzystać z wyjątkowego przywileju życia w relacji przymierza z Bogiem.

Jeśli jakaś dotycząca przestrzegania szabatu norma nie pomaga, lecz przeszkadza w wypełnianiu tego celu, to jest ona sprzeczna z samym szabatem. Jezus kończy stwierdzeniem: **Syn Człowieczy jest Panem także szabatu.**

Nie oznacza to, że Jezus znosi odnoszące się do szabatu prawa. Zamiast tego, w zawołowany sposób wskazuje na swoją boskość, przypisując sobie władzę przysługującą samemu Bogu, czyli Stwórcy, który szabat ustanowił ( Rdz 2,2-3).

Co więcej, Jezus ogłasza, że Jego misja stanowi wypełnienie szabatu i objawia jego największe znaczenie. To, co się za tym kryje, zostanie wyraźnie pokazane w opisie ostatniego, piątego konfliktu.

---

<sup>6</sup> Zob. T. Gray, *Mission of the Messiah*, Emmaus Road, Steubenville 1998